



Perspektywy polityki USA wobec Izraela i Palestyny po wyborach prezydenckich

Michał Wojnarowicz

Obecna odłona konfliktu izraelsko-palestyńskiego stanowi jeden z najistotniejszych tematów z zakresu polityki zagranicznej w prezydenckiej kampanii wyborczej w USA. Wynika to z tradycyjnie dużego znaczenia kwestii wsparcia dla Izraela w amerykańskiej polityce wewnętrznej. Kryzys na Bliskim Wschodzie będzie jednym z głównych wyzwań dla nowych władz, a presja na doprowadzenie do rozejmu – najbardziej prawdopodobnym działaniem następnej administracji, niezależnie od tego, czy wygra Donald Trump, czy Kamala Harris.

Bilans prezydentury Bidena. Od początku kadencji Joe Biden kontynuował tradycyjną proizraelską linię w amerykańskiej polityce zagranicznej, a jego [administracja utrzymała w mocy większość decyzji z okresu prezydentury Donalda Trumpa](#). Choć poprawie uległy relacje z Palestyńczykami i przywrócono część przeznaczonych dla nich środków finansowych (np. dla UNRWA), brak wsparcia dyplomatycznego USA przyczynił się do odwołania [w 2021 r. wyborów parlamentarnych w Autonomii Palestyńskiej](#). [USA nie podejmowały też nowych inicjatyw w kwestii reaktywacji procesu pokojowego](#). Ciężar działań dyplomatycznych skupiał się na pogłębianiu współpracy regionalnej między Izraelem i państwami arabskimi. Nie doszło jednak do rozszerzenia [porozumień normalizacyjnych](#), choć przed wybuchem wojny Izraela z Hamasem bardzo zaawansowane były rozmowy dotyczące [dołączenia do tego procesu Arabii Saudyjskiej](#).

Atak Hamasu z 7 października ub.r. i jego następstwa – [inwazja lądowa Izraela na Strefę Gazy](#) oraz włączenie się do konfliktu innych członków [irańskiej „osi oporu”](#) – sprawiły, że sytuacja na Bliskim Wschodzie stała się ponownie priorytetem dla polityki zagranicznej USA. [Amerykańska pomoc finansowa i materialna](#) była kluczowym czynnikiem umożliwiającym Izraelowi realizację działań wojennych. Obejmowała ona stałe dostawy uzbrojenia oraz bezpośrednie zaangażowanie amerykańskich sił zbrojnych – operacyjne (m.in. w zwalczaniu [raketowych ataków](#)

[irańskich](#)) i we wzmacnianiu odstraszenia ([szczególnie w pierwszej fazie konfliktu](#)). USA utrzymały też daleko idące wsparcie dyplomatyczne dla Izraela w obliczu szybko narastającej [krytyki międzynarodowej jego działań](#) (m.in. na forum ONZ) oraz przekazały znaczne wsparcie humanitarne dla Palestyńczyków. Wywierając presję polityczną, administracja Bidena starała się jednocześnie wpływać na [decyzje izraelskich władz](#) w kwestiach prowadzenia operacji wojskowych, ochrony ludności cywilnej, a także w negocjacjach dotyczących uwolnienia zakładników i zawieszenia broni w Strefie Gazy oraz w Libanie. Skuteczność nacisków pozostawała w wielu obszarach ograniczona, o czym świadczą m.in. przebieg kampanii w południowej Strefie Gazy czy kontestacja przez Izrael propozycji dotyczących jej przyszłej administracji. Mimo rosnącej międzynarodowej krytyki rządu Benjamina Netanjahu USA nie zdecydowały się na wzmocnienie stanowiska np. przez wstrzymanie dostaw uzbrojenia (zdecydowano się na to tylko czasowo i w ograniczonym zakresie) czy [rozszerzenie sankcji wobec izraelskiej skrajnej prawicy](#). Wsparcie Izraela przez Kongres zostało również w dużej mierze utrzymane, co było widoczne we wspólnym ponadpartyjnym zaproszeniu Netanjahu do złożenia wizyty w USA w lipcu br.

Kampania wyborcza. Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest jedną z niewielu stricte zagranicznych kwestii stanowiących czynnik mobilizujący wyborców obu partii. Choć relatywnie

mały odsetek elektoratu wskazuje ją jako najważniejszą, determinującą decyzje polityczne, pozostaje kluczowa dla niektórych grup wyborców w stanach wahających się (np. w Michigan i Pensylwanii), [przede wszystkim Amerykanów pochodzenia żydowskiego i arabskiego. Stanowi to wyzwanie polityczne głównie dla Demokratów.](#) Polaryzacja ich elektoratu, wzrost nastrojów krytycznych wobec Izraela oraz liczby wyborców negatywnie oceniających politykę Bidena wobec konfliktu mogą zaważyć na szansach wyborczych Kamali Harris w konsekwencji demobilizacji (głosy amerykańskich Arabów) lub utraty poparcia na rzecz kandydatów niezależnych (głosy młodych wyborców). Jednocześnie zdecydowana rewizja polityki w kierunku ograniczenia wsparcia dla Izraela – zgodnie z oczekiwaniami skrzydła progresywnego – generowałaby sprzeciw umiarkowanego elektoratu, w przeważającej części nastawionego proizraelsko. Takie zmiany sprzyjałyby też [skrajnie krytycznemu przekazowi wyborczemu ze strony Republikanów](#) względem Harris.

[Kandydatka Demokratów, prowadząc kampanię wyborczą,](#) kontynuuje w dużej mierze linię administracji Bidena – deklaruje poparcie dla konfrontacji Izraela z Hamasem i Hezbollahem i podkreśla konieczność szybkiego zawieszenia broni z uwagi na [sytuację palestyńskiej ludności cywilnej](#). Zwracanie uwagi na kontekst katastrofy humanitarnej w Strefie Gazy i wsparcie dla palestyńskich praw narodowych są elementami przekazu odróżniającymi ją od Donalda Trumpa. Czynnikiem wspólnym są z kolei deklaracje dalszego rozwijania normalizacji izraelsko-arabskiej.

Trump w kampanii wyborczej intensywnie wykorzystuje trwający kryzys bliskowschodni, oskarżając o jego wywołanie administrację Bidena. Kampania Republikanów posługuje się polaryzacją w elektoracie Demokratów, oskarżając Harris jednocześnie o skrajną pro- i antyizraelskość w przekazie kierowanym dla wybranych grup wyborczych, a także uległość w podejściu do Iranu. Trump utrzymuje w przemówieniach jednoznaczne poparcie dla strategii Izraela. Poprawie uległy też jego osobiste kontakty z Netanjahu, naruszone pod koniec 2020 r. po uznaniu przez izraelskiego premiera [zwycięstwa wyborczego Bidena](#). Kandydat Republikanów wielokrotnie [wskazywał na konieczność szybkiego zakończenia działań zbrojnych prowadzonych przez Izrael](#) i przywrócenia „pokoju w regionie”. W wymiarze wewnętrznym ostro krytykował też protesty propalestyńskie odbywające się m.in. na uniwersytetach, sugerując nawet konieczność deportacji ich uczestników. Krytycznie odnosił się również do utrzymującego się wsparcia amerykańskich Żydów dla Demokratów. Tradycyjnie jego przekaz pozostaje nieokreślony co do konkretów przyszłej polityki. Z jednej strony w kampanii Trumpa dużą rolę odgrywają środowiska związane z izraelską prawicą, co może wskazywać na powrót

do polityki wsparcia jej programu, np. [aneksji osiedli żydowskich](#). Z drugiej strony w przekazie wyborczym bardzo mocno przebijają się tendencje izolacjonistyczne, reprezentowane przez [rosnącą liczbę polityków republikańskich](#).

Wnioski i perspektywy. Kontekst kampanii wyborczej w zdecydowanym stopniu ograniczył sprawczość administracji Joe Bidena względem konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Skala kryzysu i krytyka amerykańskiej polityki mogły doprowadzić do zantagonizowania i demobilizacji części wyborców, co mocniej uderzyłoby w szanse Kamali Harris, zwłaszcza w realiach bardzo wyrównanego poparcia dla obu kandydatów. Takie podejście do kryzysu bliskowschodniego zwiększyło jednak krytykę i obniżyło wiarygodność USA wśród partnerów zagranicznych. Nie można wykluczyć, że w okresie między wyborami a inauguracją nowego prezydenta Biden będzie wdrażał niewykorzystywane dotąd środki nacisku na Izrael, np. wstrzyma się od użycia weta w Radzie Bezpieczeństwa ONZ lub obejmie sankcjami ministrów z izraelskiej skrajnej prawicy. Do inauguracji nowej administracji Izrael będzie starał się kontynuować obecne działania, wykorzystując pole manewru stworzone okresem przejściowym w USA.

Z perspektywy izraelskiego rządu zwycięstwo Trumpa jest postrzegane jako potencjalnie korzystniejsze, ale jego przekaz w trakcie kampanii i charakter prezydentury wskazują, że wygaszenie konfliktów w regionie może mieć priorytet nad innymi aspektami relacji izraelsko-amerykańskich. Tendencje izolacjonistyczne Trumpa i części republikańskiego establishmentu mogą sprzyjać szybkiemu ograniczeniu zaangażowania USA na Bliskim Wschodzie w obecnej formie, a także zmianie charakteru lub nawet zmniejszeniu wsparcia materialnego dla Izraela. W wypadku wygranej Kamali Harris – także naciskającej na szybkie zakończenie wojny – opór polityczny Izraela wobec presji dyplomatycznej będzie większy, ale również nowa administracja Demokratów będzie gotowa do bardziej konfrontacyjnego podejścia. Kluczowy dla szans realizacji programów obojga kandydatów pozostaje też wynik wyborów do Kongresu.

Szansę na gwałtowną rewizję w polityce amerykańskiej względem Izraela i Palestyny w obu scenariuszach wyborczych pozostają niewielkie, ale pole możliwych długofalowych zmian będzie rosło. Konflikt izraelsko-palestyński, który osiągnął obecnie największą liczbę ofiar i skalę zniszczeń od historycznego początku, wymaga od USA działań politycznych wykraczających poza doraźną stabilizację. Równie istotny czynnik stanowi zmiana generacyjna w USA, szczególnie (choć nie wyłącznie) po stronie wyborców Demokratów. Będzie ona stanowić stały bodziec do ewolucji stanowiska elit politycznych w kierunkach mniej sprzyjających Izraelowi.